

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 6. Lipca wieczorem. — Okropny orkan zburzył dziś po południu o godz. 4ej południową część gmachu wystawionego na uroczystość strzelniczą. Z 6000 osób obecnych, żadna nie została uszkodzoną, tylko dwie osoby w kuchni zatrudnione zostały ranione. Główna uroczystość odbędzie się mimo to w d. 13. b. m.

Londyn, 7. Lipca. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 24. z. m., że konfederaci przypisują sobie zwycięstwo w bitwie stocznej na dniu 16. z. m. pod Charlestonem. Dotąd nieotrzymano jeszcze sprawozdania od naczelnego wodza Stanów Zjednoczonych. Kongres nałożył podatek pół centa od funta bawełny.

— Z Nowego Jorku późniejsze wiadomości bo z d. 26. z. m. opiewają, że generał Mac Clellan doniósł o zajęciu bliższej pozycji pod Richmondem bez wielkiej straty. Konfederaci walecznie się bronili.

— Tribuna nowojorkska donosi, że generał Jackson pobił Fremonta pod Shield, po połączeniu się z generałem Banksem.

— Generał Prim przybył dziś do Londynu.

— Dzisiejszy Times podaje jako pogłoskę, że infant Don Juan hiszpański wyrzekł się wszystkich uroszczeń i królowa hiszpańska temuż wróci skonfiskowane dobra.

Bern, 7. Lipca. — Rząd włoski zawiadamia radę związkową, że stronnictwo czynu znów się gromadzi i prosi o strzeżenie granicy szwajcarskiej, aby nienadużyto terytorium szwajcarskiego na przedsięwzięcia zastępów ochotniczych.

Turyn, 7. Lipca. — Na posiedzeniu izby deputowanych ponowił Curzio interpelacyą, czyli pogłoska jest uzasadnioną, że Włochy mają brać udział w wyprawie meksykańskiej. Prezes ministerstwa i minister spraw zagranicznych powtórzyli jak najuroczyściej, że żadne mocarstwo zagraniczne ani kroku nieuczyniło do spowodowania rządu włoskiego, aby brał udział w tej wyprawie. Sprawą tą nigdy się niezajmował gabinet, pogłoska więc ta zupełnie jest płonna. Bixio zapytał następnie, jaki jest teraźniejszy stan marynarki i wojska i zaproponował dochodzenie przez parlament. Rozprawy były bardzo żywe. Izba w końcu odrzuciła propozycyą.

Berlin, 6. Lipca. — Najj. Pan przyjmował wczoraj w swoim pałacu nadzwyczajnego posła perskiego Hassana Aali Khana z orszakiem i z rąk jego odebrał pismo swego monarchy, tudzież oznaki orderu najwyższego perskiego, przeznaczonego dla Najj. Pana.

Berlin, 7. Lipca. — Kolońska gaz. pisze o uznaniu Włoch przez Rosyę, co następuje: Rosya układając się z rządem włoskim o uznanie Włoch przez siebie, położyła za pierwszy warunek rozwiązanie szkoły wojskowej polskiej w Cuneo, dalej żądała gwarancyi pewnych, że Włochy ani na Rzym, ani na Wenecyą nie uderzą, przez coby się powszechna wojna zapaliła. Co się tyczy pierwszego warunku, rząd włoski rozwiązał szkołę polską wojsk., uczyniono zadosyć. Co do drugiego, odpowiedział jen. Durando, że obecne położenie jest znane gabinetowi, a na przyszłość niemogą Włochy dawać rękojmi. Napoleon uśmierzył ze swej strony obawy petersburskie we względzie planów najbliższych, przez co układ się ułatwił. Thouvenel w końcu Czerwca zawiadomił Turyn o uznaniu przez Rosyą Włoch. Potem miała nastąpić wymiana dwóch pism między księciem Górczakowem a ministrem spraw zagranicznych Durandem. Głoszą, że Prusy pójdą za przykładem Rosyi i to w przeciągu dni dziesięciu. Być może, że zapóźno, bo wrażenie pierwszej przychylności już przeszło.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. Lipca. — Młody człowiek, jak pisze gazeta wrocławska, który strzelił do wielkiego księcia, z początku nazwał się Ma-

linowskim i chirurgiem, potem utrzymywał że jest Moskałem i dopiero wczoraj wieczorem dowiedziano się, że się nazywa Józef Jurusinski, ma lat 22 i jest czeladnikiem krawieckim. Wiele młodzieży aresztowano wczoraj i w nocy, a między nimi kilku oficerów.

— Dziennik poznański zamieścił wczoraj dwie korespondencje, jedną z 5. b. m., w której największe jest wynurzone oburzenie z powodu zamachu na życie w. ks. Konstantego, jakie ogarnąć miało wszystkie warstwy ludności warszawskiej, a drugą z 4. Lipca, że po zamachu w. książę powrócił do komnaty obok łoża i tam napisał telegram do cesarza, że młody »galupeczyk« czyli szaleniec lekko go postrzelił, dalej że przez całą noc uwijały się po Warszawie chmary żołnierzy, kozaków i Muzułmanów, policya aresztowała przechodzących ulicami i po mieszkaniach, łamała laski przechodzącym i zakazywała chodzić po dwóch razem, gdy tymczasem miasto przybrało postać ponurą.

Około godziny 11 zebrała się rada stanu i rada miejska, wraz z wyższym duchowieństwem w Belwederze, dla wynurzenia kondolencji w księciu. Tenże odezwał się do przybyłych: dziękuję wam panowie za wasz współdziałanie dla mej osoby. Czynu wczoraj popełnionego bynajmniej kłască nie myślę na karb szlachetnego narodu polskiego. Owszem skłonny jestem upatrywać w tym smutnym wypadku przestroge Opatrzności dla was i dla mnie. Dla was i dla narodu polskiego będzie to może skazówką, że raz wypada się zdecydować, jakimi drogami na przyszłość dążyć trzeba, aby zadośćuczynić rozsądnym i możliwym życzeniom narodowym; dla mnie zaś ten wypadek w połączeniu z tem, co przed tygodniem zaszło (zamach na jen. Lüdersa) nauką, że żaden rząd trwale istnieć nie może, którego naród nie popiera. Z tego powodu proszę was o poparcie nie tylko w waszym urzędowym zakresie ale i o moralną przychylność dla rządów moich i o wiarę w najszczerze moje chęci i dobre zamiary względem przyszłości Polski.

Po podaniu tej mowy wielkiego księcia, wstrzymał się korespondent z podaniem mowy księdza arcybiskupa Felińskiego i odesłał ciekawych do urzędowej Gazety Powszechnej, w której jest dosłownie wydrukowana. Wielki książę zaś z wielkim taktem zznał w wypadku palec Boży ostrzegający, i potrzebę zadośćuczynienia życzeniom narodowym. Prosił dla siebie o poparcie nie tylko urzędowe ale i moralne obecnych, a nadto o zawierzenie jemu, że ma najszczerze chęci i dobre zamiary względem przyszłości Polski.

Wielki książę wchodzi więc na obszerne pole, okazuje wiele dobrych chęci i dobre zamiary. Czyli się te chęci spełnią, ciekawość jest wyjężona. Dziwią się przecie powszechnie, czemu za przyjazdem swoim nie zniósł stanu oblężenia i nie zakazał nieustających dniem i nocą aresztowań. Możeby się odtąd niejedno nie stało. Tymczasem jak był, tak trwa stan oblężenia, prześladowań, aresztowań, batożenia po ulicach warszawskich, których bruk zdaje się palić w nogi przechodniów, bo go wszyscy unikają.

Warszawa, 30. Czerwca. — Szczegóły zamachu na jen. Lüdersa nie zostały wyjaśnione; śledztwo nic nie wykryło. Powiadają, że człowiek który do generała strzelił, widząc że ten upadł, stał na chwilę z rewolwerem w ręku, oglądając się do koła, lecz wszyscy przerażeni i widząc go z przygotowanym rewolwerem, nie spieszyli go zatrzymać i spokojnie wyszedłszy z ogrodu znikł na ulicy. Wkrótce nadbiegli dwaj adiutanci generała i odprowadzili go ranionego. Powszechnie utrzymuje się mniemanie i nabiera prawdopodobieństwa, że sprawcą zamachu był wojskowy rosyjski, albowiem w wilią tego dnia jen. Lüders zatwierdził wyroki śmierci na czterech oficerów rosyjskich. Mówią dalej, że generał Lüders przez czas swojego urzędowania kilkomiesięcznego, podpisał na cywilnych i wojskowych 1500 wyroków wskazujących na wygnanie i różne kary.

Publiczność, która była na spacerze gdzie się zdarzył ten wypadek, zachowała się obojętnie; obojętnie także przyjęła wiadomość o tym wypadku w całym mieście. Publiczność uważała to za sprawę wewnętrzną między wojskowymi rosyjskimi. Widocznem jest, że ją generał Lüders nic nie obchodzi; zresztą nie zasłużył on sobie tutaj na żaden dowód współczucia; cała ludność pamięta wszystkie gwałty i ucisk jakiego doświadczała za jego panowania od wszystkich jego podwładnych, a na które on pozwalał.

O stanie zdrowia jen. Lüdersa różne są wieści. Wczoraj mówiono,

że był bardzo słaby, i że jakkolwiek rana nie jest ciężką, z powodu jednak późnego wieku generała, wyzdrowienie jest niepodobnem.

Dnia 28. Czerwca posiedzenie rady stanu zagał jako wiceprezes margr. Wielopolski mową, którą ogłosił urzędowy Dziennik Powszechny. Z niej dowiadujemy się, że niektóre z żądań wyrażonych w memoriale biskupów, a następnie powtórzone we wnioskach podawanych radzie stanu przez ks. Majerczaka, zostały częściowo przyjęte w tem, że obiecano wygotować projekta do zmian w niektórych z ustaw krepujących wolność religijną i niezależność kościoła. Jeżeli ustawa dotychczasowa o małżeństwach mieszanych, ustawa nietolerancyjna i dzika zostanie zmieniona, a ustawa karząca srogo wszelkie przejścia z greckiego wyznania na katolicyzm lub inne wyznania zostanie zniesiona nie tylko w Kongresówce ale i w prowincjach zabranych, — gdzie one szczególnie niepokoją społeczność, krepując jakby w barbarzyńskich wiekach wszelką wolność sumienia i osobistą, — będzie to krok pierwszy do wolności religijnej, ale nie da się jeszcze wyznaniom takiej swobody, jaką się cieszą w innych państwach. Związki między duchowieństwem a stolicą apostolską pozostały utrudnione tak jak dawniej.

Uważamy za obowiązek zwrócić jeszcze raz uwagę rządu na konieczność zniesienia niewoli religijnej, na potrzebę zaprowadzenia jakiegokolwiek ulgi co do wolności wyznania na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie ucisk religijny szczególnie katolickiego i unickiego wyznania tak ciężki jak w Chinach, gdzie oto woj. jen. guber. Nazimow wszystkich katolików w Wilnie, karze podwyższonym podatkiem, gdzie nie wolno kościołów zakładać, w niektórych kazań miewać, niewolno szkół katolickich urządzać, gdzie, że krótko powiemy, być katolikiem, jest to samo co być przedmiotem ciągłego systematycznego prześladowania. Religia katolicka jest tam w wielkim ucisku; w wielkim także ucisku jest tam narodowość polska, a chociaż w Kongresówce są uciskane, a jak to ostatnie wypadki dowiodły często ścigane, wszakże stan ich w porównaniu z tem co się dzieje w prowincjach dawniej Zabrzanych może się nazwać znośnym, a chcemy wierzyć, że nowi namiestnik i naczelnik rządu cywilnego uczyni go znośniejszym. Ale idzie nam o Litwę, Wołyn, Podole i Ukrainę, o rozciągnięcie tych samych ustaw zapewniających wolność religijną i narodową na tamte prowincje. Reforma powinna być pewna, nienaruszona, a taką nie będzie, jeżeli nieogarnie i tamtych prowincji. Swoboda obok niewoli, rozwijanie obok prześladowania ostać się nie może. Rozumie to dobrze nasz naród i instynktownie szuka gwarancji dla reform w przeprowadzeniu ich za Niemnem i Bugiem. Dopóki prowincje tamte będą prześladowane i ściskane najpotworniejszym systemem, dopóty niezadowolnienie nie ustanie a powody agitacji zneutralizowane nie będą. Sądźmy, że rząd przez wzgląd na swój własny, dobrze zrozumiany interes, wyrzec się powinien dotychczasowego systemu nie tylko w Kongresówce, ale też na Litwie i Rusi. Anormalne położenie, w jakie kraj i siebie wprowadził, przez narzucanie narodowi wyżej w cywilizacji stojącemu, swoich azjatyckich instytucji, nie przestanie być groźbą dla niego, a groźbą tem straszniejszą, że jak się to mógł z ostatnich wypadków petersburskich przekonać, już w własnym jego kraju huczy pod nim burza, zapowiadająca straszne katastrofy. Niszczący jej charakter, stać się może nie tylko dla rządu, ale i dla Europy niebezpiecznym, jeżeli w obec niej ruch polski poważny i organizacyjny, nie zostanie dzisiaj wspartym i wzmocnionym w swoim restaurującym prawa narodowe charakterze, — a wspartym tylko być może przez uznanie autonomii Kongresówki, Litwy i Rusi, przez nadanie im konstytucji i wojska narodowego.

Prześladowanie na Litwie i Rusi ciągle jest nie małe. Pomijamy wiele szczegółów, ale wspomnieć możemy o zawziętym ucisku i ściganiu wszystkiego co polskie, takich gubernatorów jak n. p. w Żytomierzu i w Kamieńcu. W Kamieńcu gubernator Braunszweig burzy chłopów na panów; przesładuje kobiety załobnie ubrane, tłumi wszelki objaw życia samodzielnego w narodzie, ściga naukę, szkoły i rozwija w ciemnościach system, który musi wywołać dezorganizację, musi podkopać społeczeństwo. Ratunek śpieszny wszędzie jest potrzebny, wszędzie rząd wyrzec się powinien systemu prześladowania i ucisku, inaczej przepaść sobie wykopie.

W. Ks. Konstancy oczekiwany jest w Warszawie we środę t. j. dnia 2. Lipca; jutro już kilka urzędowych osób wyjeżdża na jego spotkanie na granice Kongresówki.

Aresztowania w Warszawie ciągle się odbywają tak po domach jak i na ulicach i one to utrzymują niepokój i oburzenie i rzucają podejrzenie na szczerść zapowiedzianych zmian. Jen. Piłsudski musztruje ciągle swoją policję. Lepszych, mniej okrutnych milicyantów wysłał do pułków, a na ich miejsce sprowadza prawdziwych siepaczy. Świeżo 80 wydalonych zostało do pułków. Czamarki, burki, laski, latarki, rozmowa głośniejsza, najniewinniejsze zebranie, wszystko jest jak i było pozorem do policyjnego srożenia się i prześladowania. Jen. Kryżanowskiej który pozostał naczelnikiem sztabu armii pierwszej, ma wrócić dzisiaj do Warszawy.

— Szczegółowe wiadomości prywatne przez nas otrzymane, opisują wypadek w dniu 3. wieczorem i to co zaszło w dniu 4. t. m. Wielki książę po pierwszym akcie wyszedł z teatru bocznymi schodami, dla niego tylko i dygnitarzy przeznaczonemi, do sieni, w której czekała go karetka. W chwili gdy miał wsiadać do karety, zbliżył się jakiś młody człowiek wyciągając ku niemu rękę. Książę mniemał, iż podaje mu prośbę i rękę chciał po takową sięgnąć. Wtedy padł strzał i kula ugodziła w szlifę, a przeszywszy ją drasnęła W. księcia w ramię. Adjutant, podobno nazwiskiem Brimmer, rzucił się na strzelającego i powalił go na ziemię. Książę zaś wrócił do pokoju przy łożu cesarskiej. Tu wspomnieć musimy, iż zadziwiał musi, dla czego ludźmi obcych puściła policja do owej oddzielnej sieni, która wówczas dla W. księcia była zachowaną i którą publiczność nie wchodziła.

W. księżę wróciwszy do pokoju przed łożem, po opatrzeniu lekkiego jak się pokazało draśnięcia, kazał sobie podać papier i sam napisał depeszę telegraficzną do cesarza, iż wypadek cały ma bardzo małe znaczenie i że nie przypisuje go zupełnie ludności warszawskiej, poczem odjechał do Belwederu, wzięwszy z sobą rewolwer, z którego doń strzelono.

Aresztowany przy pierwszej indagacji nazwał się Budny, następnie Jaroszewski, a dalej Horosz: pod wszystkimi temi nazwiskami znany jest policji.

Policja aresztowała podobno dwie jeszcze z osób w tej sieni znajdujących się, a w nocy i nazajutrz na chybił trafił jak zwykle uwięziła kilkunastu rzemieślników. Po tym wypadku zaraz wojsko wystąpiło na place, bardzo silne patrole z działami nawet przeciągały przez ulice, a ludność warszawska myślała iż pożar gdzie powstał, gdyż zwykle w czasie pożaru wojsko występuje.

Nazajutrz rano W. księżę przyjmował według programu duchowieństwo i władze towarzystwa kredytowego ziemskiego, o których przyjęciu w d. 3. zapomniano. Wyszedłszy do zgromadzonego w sali posłuchalnej duchowieństwa, W. księżę rzekł, iż wypadku wczorajszego nie chce bynajmniej kłaść na karb ludności polskiej, która nigdy nie dopuszczała się podobnych czynów, a choćby i tak było, nie zmienia to w niczem programu prac dla dobra kraju. W podobny sposób przemówił do prezesa tow. kredytowego hr. Andrzeja Zamoyskiego, wzywając go do udziału w tej pracy, i ujawszy go za rękę, drugą podał margrabiemu Wielopolskiemu. Hr. Zamoyski ukłoniwszy się nie odpowiedział ani słowa.

Arcybiskup zarządził nabożeństwo w katedrze, w czasie którego przemówił od ołtarza. Mowę tę ogłoszono w Dzienniku Powsz., którego jednak nie odebraliśmy.

Wojsko ciągle obozuje na placach, policja zwiększyła wczoraj swe prześladowania; odbierano znów laski i aresztowano za nie; za rogatki nikogo nie puszczano prócz jadących koleją żelazną, których paszporta sprawdzano w drodze w Piotrkowie i Częstochowie.

Na zakończenie dodać tu musimy, iż z przyjazdem W. księcia przed wypadkiem w niczem nie zmienione się położenie rzeczy. Prześladowanie policyjne pozostało, nikogo niezwrócono z wywiezionych niewinnie i uwięzionych bezprawnie, jak między innymi szanownych księży Wyszynskiego i Steckiego; nie zmieniono w niczem rozporządzeń, nie mających żadnego innego celu prócz prześladowania i prowokowania; wszystkie osoby znienawidzone powszechnie, jak Kryżanowskiej, Rożnow, Jermolow itd. pozostały na swych posadach, a widok Kryżanowskoja jeżdżącego z księciem oburzał ludność, wśród której trwa ciągle spokój, cisza i żaloba. Słowem, nie tylko nic nie uczyniono przed i w czasie przyjazdu W. księcia, coby zmniejszyło powszechne i głębokie nieukontentowanie w narodzie, lecz przeciwnie zarząd policyjno wojskowy starał się i stara wszelkimi środkami zwiększać oburzenie, utrzymywać ucisk.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają depeszę telegraficzną z Warszawy, o zamachu na życie W. ks. Konstatego, a osobno gazeta wiedeńska podaje depeszę udzieloną jej przez poselstwo rosyjskie, która mówi, że »kula zraniła W. księcia w lewy obojczyk. Morderca Jaroszewski natychmiast schwytyany, a zdrowie W. księcia, który zajął się już sprawami publicznymi, nie pozostawia nic do życzenia.« Cz.

Z nad Wisły. — Zastanawiając się nad położeniem naszego kraju i projektami udogodnienia komunikacji, widzimy z zadziwieniem, że zamiast korzystać ze środków, jakimi sama natura nas obdarzyła, zupełnie zaniedbujemy. Czy może być dogodniejsza i tańsza komunikacja dla pędów od wodnej, czy transport kolejami żelaznymi może wytrzymać konkurencją z transportem wodą! Liczne wody przerzynają kraj nasz o które nikt się nie troszczy, rzeki swobodnie sobie płyną, często rządząją większą szkodę mieszkańcom nadbrzeżnym aniżeli przynoszą korzyści ogółowi, i reprezentują kraj nasz, jakoby w pierwszym stanie dzikości i tylko pościanane nadbrzeżne lasy, które w czasie wylewu wód przyczyniały się do wyrobienia głębszego koryta, świadczą o przyłożeniu ręki ludzkiej. Jednem słowem można powiedzieć, że wszystko cośmy na rzekach zrobili, zrobiliśmy ze szkodą a nie z korzyścią dla spławu, bo biorąc pod rozbiór rzekę Wisłę, spław jest najmniej dogodnym pomiędzy Pilicą i ujściem Narwi na przestrzeni, gdzie najwięcej wykonano robót i koszt takowych po ścisłym obliczeniu (pomijając nawet czyszczenie z zawałów należące do oddzielnej kategorii), przewyższa kosztą robót na całej pozostałej Wisłę. Są zdania, że koszt uszlawnienia Wisły nieodpowiedziałby korzyściom. Jeżeli procentuje się budowa dróg żelaznych i wiorsta takiej drogi kosztuje w naszym kraju 30—60,000 rs.; drogi z Warszawy do Białegostoku przeszło 60,000 rs., dla czegoż nieopłaciłoby się uszlawnienie Wisły, na co wykładając 12 lub 15,000 rs. na werstę, przy oszczędnem i ze znajomością rzeczy użyciu, możnaby doprowadzić rzekę do zupełnie dobrego i w każdym czasie, wyjąwszy porę zimową spławnego stanu.

Niewątpliwą jest rzeczą, że jeżeli rząd nie chce wyłożyć kapitału kilku milionowego dla polepszenia spławu, znalazłaby się kompania prywatna, która podjęłaby się tego dzieła, lecz w takim razie zapewniając procent od wyłożonego kapitału, należałoby ustanowić pewną opłatę od przepływających statków, czemu istniejący przepis, pozwalający kupcom zagranicznym bezpłatnej żeglugi na wszystkich rzekach w dawnych granicach Królestwa staje na przeszkodzie, a jednak gdy chciano się porozumieć, wszyscy żeglujący chętniej zgodziliby się na umiarkowaną opłatę, gdyby mieli zapewniony spław dogodny, aniżeli na wyczekiwanie z transportami sposobności do ich spławienia w dany punkt.

Przypuszczając że uszlawnienie Wisły odkłada się do późniejszych czasów, dla czegoż nie mamy polepszyć spławu na Bugu. Stan tej rzeki rozpoznany został w roku 1860, kosztą doprowadzenia do stanu spławności w całej długości tej rzeki (blisko 600 wiorst) obliczono na rubli sr. 480,000.

Obywatele nadbrzeżni bez zapewnienia opłaty od spławu na Bugu winni funduszami wspólnymi w miarę możności i ilości produkcji, polepszyć spław na Bugu, a wyłożone koszty w kilka lat powrócą się łatwością transportu, a tem samem wyższymi cenami produktów. Dom handlowy w Hrubieszowie nieomylnie wpłynie na prędsze doprowadzenie do skutku uszlachetnienia Bugu, która to czynność od dwóch lat jest zupełnie zapomnianą.

Jak wyżej rzekliśmy, transport drogą żelazną nierównie musi być droższy od wodnego; strony jednak pozbawione rzek spławnych owiane duchem postępu i korzyści ogółu sposobią projekt drogi żelaznej z Piotrkowa do Sandomierza, a że u nas projekt każdy rozbudza chęci naśladowania, ruszono się więc i wyszedł z ukrycia dawniej zrobiony projekt drogi żelaznej z Rokicin do Łodzi. Dowiadujemy się także o projekcie drogi żelaznej z Warszawy na Lublin do Bugu. Czy która z tych dróg przyjdzie do skutku, wielkie pytanie, zawsze należy się wdzięczność obywatelom gubernii radomskiej, że wystąpieniem swoim rozbudzili te kwestye.

Zastanawiając się nad powyższymi projektami, nasuwa się myśl, która wprowadzona w życie powinna by zadowolnić obecne wymagania. Oto poprowadzić drogę żelazną z Piotrkowa, przeciąć Wisłę poniżej Sandomierza, przejść w okolice Lublina, dociągnąć do Bugu i dalej. Droga z Warszawy do Lublina staje się niepotrzebną, gdyż przecięta Wisłą, po koniecznem jej uporządkowaniu, zastąpi nam kolej żelazną. Tym sposobem, tą samą długością drogi znacznieszą przestrzeń kraju zaopatrzmy w komunikację i zapewni się większy rozwój żegludze parowej, która dotąd jest podtrzymywana tylko bezprzykładną wytrwałością i poświęceniem własnego majątku głównego jej założyciela.

Komunikacja tak urządzona wystarczy na przeprowadzenie wszelkich transportów do Warszawy w porze, kiedy Wisła wolną jest od lodów, co zaś do ruchu osób z lubelskiego w czasie zimy, śmiało możemy narazić ich na odbycie podróży na Piotrków koleją żelazną lub też sposobem dotąd praktykowanym. Podróżnym z dalszych stron udającym się na Warszawę w porównaniu ze sposobem dotychczasowym podróżowania nie przyniesie uszczerbku ani straty czasu przejazd na Piotrków. Gaz. Polska.

Francya.

Paryż, 5 Lipca. — Z trzech pancernych fregat przeznaczonych do Meksyku, »Normandia«, otrzymała rozkaz do odjazdu w d. 15 Lipca. Cesarz potwierdził wszystkie nominacje generała Lorenceza, a chcąc podnieść zapał swojego wojska udzielił pełnomocnictwo generałowi Forejowi, podobnie jak marszałkowi Pelissier pod Sewastopolem, do nadawania na placu stopni i orderów.

— Juarez rozkazał bić medale na pamiątkę odniesionego zwycięstwa pod Pueblą i rozdawać je pomiędzy żołnierzy meksykańskich, którzy brali udział w tej bitwie.

— Z 4 kapelanów wojskowych, którzy z wyprawą udali się do Meksyku, umarło trzech. Pozostały przy życiu otrzymał krzyż oficerski legii honorowej.

(Kor. Cz.) Stan wojsk amerykańskich jest smutny od czasu jak wojna toczy się w sferze gorącej. Żółta febra, zgniała gorączka i tyfus grasują w armii federalnej i ją dziesiątkują. Nowy Jork zamienił się w szpital. Nie umiejni w sztuce wojennej, Amerykanie staczają bitwy, ale rzadko je wygrywają. Podobna wojna może przeciągnąć się długo i zubożyć tak północne jak południowe stany, z wielką szkodą Francji i Anglii. Myśl wystąpienia z medycyną nie została opuszczoną przez te mocarstwa i zdaje się, że wykonanie już się przybliża. Zrażeni, wycieńczeni i obdłużeni Amerykanie północni, będą może musieli przyjąć medycynę. Nowy Orlean, zajęty przez wojska federalne, znajduje się w ciężkiem jarzmie. Familie kreolskie bawiące w Paryżu nie mogą odbierać listów z tego miasta.

Prezydenci byłych Stanów Zjednoczonych, brani ze stanów południowych, nie chcieli nigdy uznać »Liberii« tj. rzeczypospolitej Murzynów założonej na brzegach afrykańskich. Prezydent Lincoln myśli ją dziś uznać. Rzeczpospolita, szczupła jeszcze w granicach i ludności, jest dobrze rządzoną i służy za dowód, że Murzynom nie zbywa na zdolności politycznej. Dzisiejszy prezydent Liberii jest uważany za męża znakomitego.

W sprawie wschodniej, podjętej przez Francję i Rosję, nie zaszło nic nowego. Projekt odbudowania nie już kopuły lecz kościoła jerozolimskiego przez te mocarstwa natrafia na systematyczną opozycją sir Bulwera i lorda Russella. Toż samo dzieje się z projektem wystąpienia w obronie Serbii i utrzymania zburzenia twierdzy belgradzkiej. Agent serbski który się tu znajduje, wielce się krząta. W ministerjum spraw zagranicznych panuje przekonanie, że jeżeli Rosya uzna Włochy, sprawa wschodnia zrobi postęp, pomimo wszelkich przeszkód Anglii. Utrzymują, że zaproszenie do Fontainebleau księcia Metternicha miało za jeden z powodów sprawę wschodnią i wprowadzenia jakiego praktycznego skutku z trzech dążeń, które się pokazują w tej sprawie: dążenia angielskiego, austriackiego i francusko-rosyjskiego. Od niejakiego czasu przybywa tu wiele serbskiej młodzieży na naukę. Dawniej młodzież ta udawała się do Wiednia lub Petersburga. Wiadomo, że Rumunie mają tu swoją szkołę czyli kolegium. Od traktatu paryskiego, który oznaczył lepiej autonomię Rumunii, szkoła ta stała się bardzo liczną i ożywia ją gorący duch narodowy.

Podróże Garibaldego po Włoszech mają znaczenie którego nikt zaprzeczyć nie potrafi.

Od manifestacji w Renues, nie zdarzyła się żadna inna manifestacja z powodu powrotu z Rzymu biskupów. Spostrzeżono się, że podobne manifestacje byłyby niebezpieczne i że mogłyby wywołać manifestacje przeciwne. Spostrzeżono także, że żadna siła nie sprowadzi Napoleona III. z drogi środkowej, którą był obrał. Ta droga, godząca re-

ligię z narodowością, jest, że tak powiem, w polityce Polski, katolickiej a zarazem potrzebującej tryumfu narodowości. Przyjęcie przez Polaków polityki Opinion Nationale byłoby czynem li naśladowniczym i niestosownym, albowiem postępowanie Piusa IX. względem Polski było i jest dobrem.

Monde nie chciałby rozwiązania ciała prawodawczego i nakazania nowych wyborów. Lęka się on, aby pod przeważnym wpływem hr. Persigniego, nie zmniejszyła się w przyszłej izbie falanga katolicka. Obawa Monde jest dość uzasadnioną. Minister, który umiał udaremnić manifestacje, będzie umiał postąpić stósownie w wyborach i użyć w obronie dynastji większości opinii. Rozwiązanie izby i nowe wybory nie są jeszcze czynem urzędowym, ale wszyscy w nie wierzą i widzą tego potrzebę. Kiedy Europa znajduje się między pokojem a wojną, należy korzystać z chwili sposobnej i przeprowadzić co prędzej wybory.

Wszyscy ministrowie mówcy udali się na wieś dla wypoczęcia po długiej i trudnej sesji. Senat jeszcze obraduje i zatrudnia się to petycjami, to potwierdzeniem uchwał ciała prawodawczego. Dzisiejsze jego obrady nie mają żadnej wagi.

Monitor nie doniósł o udaniu się do Londynu księcia Napoleona. Nie doniósł także o bankiecie danym w pałacu wystawowym. Wyjazd księcia Napoleona do Londynu był czysto wystawowym a nie politycznym. Z tej przyczyny mowa księcia miana na bankiecie nie miała w sobie nic politycznego. Mowa ministra Rouher miała na względzie samą reformę handlową.

Sąd kasacyjny wydał wyrok w sprawie rekursu zaniesionego z powodu uniewinienia Mirésa przez sąd apelacyjny w Douai. Wyrok ten, dobrze umotywowany, potwierdził dawną doktrynę we względzie depozytów bankowych i skasował wyrok sądu Douai. Ta kasacja sprawiła wrażenie między podrzędnymi bankierami, dążącemi do majątku »per fas ac nefas«, a dla których pokrycie zwyczajem postępowania Mirésa byłoby bardzo pożądanem. Sąd kasacyjny oddał usługę Francji i jej kredytowi ustalając dawne a surowe zasady o depozycie bankierskim.

W Fontainebleau jest wiele gości, ale mimo to, pałac stoi otworem co niedziela dla ciekawych przybywających z Paryża. O gościach, którzy się zmieniają co tydzień, nie ma co mówić. Jest to bowiem rzecz felietonistów Norda i rzecz bez żadnej wagi. Więcej gości jest zaproszonych dla przyjemności cesarstwa, niż dla polityki. Cesarz pracuje zwykle rano, rozmawia o interesach przy śniadaniu, na które zaprasza ministrów, dyplomatów lub ludzi fachowych, potem przejeżdża się lub poluje, a wieczór poświęca cesarzowej. Marszałek Magnan, który pozostał w Paryżu, miał przypadek. Upadł on wychodząc z kąpeli i złamał sobie obojczyk.

Polityczny świat paryzki zajmuje się wiele Polską i Rosją i wiele mówi o margr. Wielopolskim.

Opinion Nationale ogłosiła korespondencye zaszczytne dla Polski, uczynione z powodu zamknięcia szkoły w Cuneo.

W wiosce Nanterre pod Paryżem zachował się zwyczaj uwieńczenia dziewcząt pocziwie się prowadzących. Zwyczaj ten uogólnia się dziś po wszystkich wioskach w okolicy. Co rok dziewczica najlepiej się prowadząca a wybrana przez plebana i wójta jest prowadzona w uroczystym orszaku do wójtowni, mając w tyle siebie »messiers« czyli pomocników stróżów wiejskich (garde champêtre). Po krótkiej przemowie, wójt daje dziewczycy łańcuszek złoty, pierścionek, kilka set franków i wieniec. Orszak odprowadza dziewczę do domu a potem daje dla niej zabawę. Wczorajsza dziewczica wsi Nanterre, mająca lat 18, utrzymuje matkę i kilkoro rodzeństwa.

Rzeźnicy paryzcy sprowadzają teraz wiele wołów z Wiednia a nawet z Pesztu. Transport jednego wołu z Wiednia kosztuje 63 a z Pesztu 73 fr. Należałoby, aby Kraków mógł posyłać woły wprost do Paryża bez potrzeby przenoszenia się z nim do Wiednia. Tego transportu podejmuje się droga żelazna strasburska.

Włochy.

Publiczna opinia więcej się teraz zajmuje uznaniem Włoch przez Rosją i planami Garibaldego, aniżeli zamęciem młodej Maryi Pii, córki Wiktora Emanuela, urodzonej 16. Października 1847, zaręczonej królowi portugalskiemu. Jedni mówią, że Garibaldi idzie do Czarnogóry, drudzy do Serbii, inni że do Węgier lub Rzymu. Przyjaciele Garibaldego otrzymali rozkaz przygotowania się na połowę Lipca. Są jeszcze, którzy utrzymują, że Garibaldi przed wyprawą przybędzie na wyspę Caprę, a inni jeszcze, że nie opuści Włoch.

— Listy z Rzymu z 28. z. m. przez Marsylię do Paryża nadeszły, potwierdzają doniesienie jakie już nas wprost z Rzymu doszło, iż rząd papieski odrzucił ostatnie propozycje francuzkie dotyczące się zagwarantowania dzisiejszego terytorjum papieskiego i płacenia indemnizacyi za Marchie i Umbrie. Równocześnie listy te donoszą o demonstracyach w Rzymie na placu kapitolńskim i aresztowaniu tam z tego powodu kilkunastu osób. Co do uznania lub nieuznania królestwa włoskiego przez Rosję, rzecz jeszcze nie rostrzygnięta, większość jednak dzienników włoskich poczytuje to uznanie za pewne.

Rozmaite wiadomości.

— Udzielono nam następujący list historyka Micheleta do niewiast polskich:

»Panie!

Przyjacieli i wielbicieli waszego pełnego sławy kraju z przyjemnością dowiedziałem się o usiłowaniach kobiet polskich, aby przeobrazić wychowanie ludu, a temsamem i narodu.

Jestto dla mnie prawdziwą radością widzieć że się kształceniu ludu poświęcają, zakładają ochronki, szkółki, czytelnie ludowe.

Oddawna czułem potrzebę podziękować im i zachęcić je do wytrwałości w tem chwalebny dziele. Wiadomość ta (w pośród żałoby rodzinnej) wielką jest dla mnie pociechą.

Pojęłyście same Panie! że wychowanie jest wielkim zadaniem nie tylko przyszłości, lecz i terażniejszości. W niem leży zaród przeobrażenia moralnego i religijnego. Dzieci nasze są nauczycielami naszymi. Biorąc oddają one jeszcze więcej. Zmieniają pośrednio zwyczaje nasze, ułatwiają i łagodzą największe ofiary z przepychu i przyjemności. Wznacniają i uświęcają ognisko domowe. W tem jest chwała matek, chwała Wasza Panie! z prawdziwym poczuciem prawdziwej wielkości zakłádacie ją w życiu skromnym, silnie skupionym, które samo przez się bez wykładów i słów jest najpierwszą nauką.

Bóg i Ojczyzna! oto wielka nauka. Połączcie z nią to co jej nadaje urok niewinnej swobody: nauki przyrodnicze. Raczej siostry niż matki waszych dzieci znajdziecie w tem wielką osłodę i cudowne odrodzenie. W żalobie i znużeniu boskie to źródło przechowuje zawsze dla duszy dar odmładniający życie i świeżość.

Przyjmijcie hołd mego uszanowania i współczucia.

Paryż, 15. Maja 1862.

Michelet.

Przybyli do Poznania dnia 8. Lipca.

BAZAR: Gawrońska z Warszawy, Sobolowski z Polski, Tarmuszewicz z Wielichowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Stabilewski z Krakowa, Radoński z Dominowa, Trawiński z Karniszewa, Breza z Świątkowa, hr. Mielżyński z Kotowa, Komornicki z Kulsza, Bentkowski z Czarnotula.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Strauss, Elsner, Wolf, Völker, Heymann, Brunn,

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca:

Nowości polskie i zagraniczne, tudzież Słownik kompletny Lindego, kompletne dzieła Mickiewicza, Pola i dobór książek do nabożeństwa, jakie tylko wyszły w języku polskim, oprawne i nieoprawne. Teżże księgarni nakładem wyszły **Pieśni nabożne** diecezjalne przez X. kanonika **Teodora Kilińskiego; Bem w Węgrzech i Siedmiogrodzie** przez pułkownika **Szczanieckiego**; są w druku trzy pamiętniki tegoż pułkownika Szczanieckiego z księstwa warszawskiego, — z r. 1831., 1848., tudzież Dzieje Jędrzeja Moraczewskiego przed śmiercią przez niego poprawione. Tom I. skończony, Tom II. na ukończeniu.

OBWIESZCZENIE.

Poniżej wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu Lipcu r. b. chleb i bułki po najcieńszej tu podanej wadze:

1) Chleb po 5 Sgr.	funt. fut.
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3.,	5 —
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5 —
Edward Herse, Chwaliszewo Nr. 91.,	4 15
Franc. Dłużewicz, ul. Wenecka 15/16,	4 15
Ignacy Mruczkowski, Grobla Nr. 26.,	4 15

2) Bułki po 1 Sgr.

Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3.,	15
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	15
August Merkel, Garbary Nr. 38.,	14
Emil Thiedemann, ulica Szeroka Nr. 7.,	14
Fryderyk Knipfer, Sw. Marcin Nr. 22.,	14
Karól Maywald, Sw. Wojciech Nr. 3.,	14

Zresztą odwołuje się do taks na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Lipca 1862.

Król. Prezes Policji.

v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

Termin do sprzedania dóbr szlacheckich **Smogorzewo** z folwarkami **Talary** i **Hyacyntowo** w powiecie Krobskim po-

łożonych, do dziedzica dóbr **Hdefonsa Morzego** należących, na dzień.

17. Lipca 1862. o godz. 11ej przed poł.

wyznaczony, znosi się niniejszemu.

Rawicz, dnia 2. Lipca 1862.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia Sądu tutejszego sprzedawać będą w dniu 11. Lipca r. b. przed południem o godz. 10ej na rynku w **Krzywiniu**

2 krowy i 2 proszczaki

najwięcej dającym.

Kościan, dnia 6. Lipca 1862.

Otto, Kommissarz aukcyjny.

Sprzedaż konia.

W piątek dnia 11. Lipca t. r. przed południem o godzinie 10ej,

sprzedany będzie publicznie na tutejszym Rynku, obok głównego odwachu, koń służbowy, należący do zachodnio-pruskiego pułku ulanów Nr. 1, z powodu znacznie nabrzmiałych żył na obydwóch przednich nogach, 16 lat stary, wałach, 5 stóp 2 cale wysoki. Cena kupna złożoną być musi natychmiast przez kupującego w gotówiznie w pruskiej monecie, przy oddaniu konia.

Poznań, dnia 5. Lipca 1862.

Król. 2. przyboczny pułk huzarów Nr. 2.

Kapitał około 60,000 Tal. jest do umieszczenia na pewne hipoteki. Do zaadresowania oferty pod cyfrą R. O. P. poste restante franco, Wielki Głogów.

Nasienie rzepy ścierniskowej

funt po 6 Sgr.

A. Niessing w Lesznie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Lipca 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli). lepiej. Na Li-

Skład Guana rządu Peruwiańskiego w Niemczech.

Jako pełnomocnicy Panów **Henry Witt & Schutte** w **Lima**, donosimy niniejszemu, że z dniem dzisiejszym nasza sprzedaż guana na rachunek rządu Peruwiańskiego rozpoczęta została.

Ceny nasze obecne są:

Banco - Mark 168. — per 2000 funt. brutto Hamb. wagi, albo 20 centnarów celnych, przy wzięciu 60,000 funt. i więcej,

Banko - Mark 182. — per 2000 funt. brutto Hamb. wagi, albo 20 centnarów celnych, przy wzięciu 2000 funt. do 60,000 funt.

W miechach, zapłata per comptant, bez wynagrodzenia thary, za wagę, odciąg lub potrącenie.

Zapytania, polecenia i zapłaty, składają się franko do współpodpisanych panów **J. D.**

Mutzenbechera Synów.

Hamburg, 1. Lipca 1862.

J. D. Mutzenbechera Synowie

A. J. Schön i Sp.

Benneck i Heinze z Berlina, Pettang z Poznania, Amerlan z Schwedt, Klingenberg z Londynu, Henseler z Szczecina, Corts z Krefeldu, Konick z Dessau, Kunz z Paryża.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Prätel z Sękowa, Schlunk i Dobrin z Berlina, Jäger z Kolonii, Heckel z Lipska, Mehland z Akwizgranu.

HOTEL DU NORD: Koczorowska z Piotrkowic, Raszewski z Szczepowic, Kasinowski z Sądów.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zuchowscy z Konina, Szwantowski z Brudzewa, Müller z Ciąży, von Miler z Głogowa, Gärtig z Boryc, Minzloff z Królewca, Lachmann z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Leidenfrost z Frankenhausen, Raczyński z Biernatek, Jönicke z Polski.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Zastrow z Berlina, von Noramann z Damgarten,

Melms z Ribnitz, Rogaliński z Cerekwicy, Pągowska z Kurnatowic, Weseneck z Kottbus, Wendt z Szląska, Berthold z Frankfurtu n. M.

HOTEL PARYSKI: Neymann z Śląskowa, Budzyński z Kłeryki, Wolański z Pakości, Kowalski z Imiołek, Jesnitzer z Sroczyzna, Mendelsohn z Olsztyna, Dietrich z Paderborn.

HOTEL BERLINSKI: Zaborowska z Wyganowa, Haak z Nowca, Zaborowski z Łagiewnik, Busse z Karosinowa, Scheel z Polajewa, Stiebler z Leszna, Stahr z Eckstelle, Geissler z Pleszewa, prob. Walkowiak z Modliszewka i Radke z Rakoniewic, Sokolowscy z Jaškowa, Harnak z Smiegła, Aschheim z Kcyni.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Löwenberg z Bydgoszczy, Gerrmann z Szamotuł Stegmann z w. Rybna, Kahl z Pomeranii.

KRUGA HOTEL: Heinbe z Międzyrzecza, Schulz z Berlina, Baier z Szlichtyngowa.

SELIGA OBERZA: Tepe z Berlina, Becker z Smigła, Ledermann, Lewek, Wollstein, Fuchs, Cochowan, Berndt, Streisand i Schulz z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Brzezińska z Warszawy, przy Tumie nr. 16; Bumke i Rausch z Girschierbruch i Bumke z Netzbruch, Magazynowa ulica nr. 15.

piec 45 pien. 1/6 list., na Lipiec Sierpień 44 1/2 pl. i pien., na Sierpień Wrzesień 44 1/2 pl. i pien., na Wrzesień Paźdz. 44 1/2 pl. i pien., na Paźdz. List. 44 1/3 list., na Listopad Grudzień 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Lipiec 18 1/6 — 1/4 pl. i list., na Sierpień 18 1/4 pl. list. i pien., na Wrzesień 18 1/4 pl. i pien., na Paźdz. 17 3/4 pl. pien. i list., na Listopad 17 pien., na Grudzień 16 5/6 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Lipca.

Pszenica 65—80 tal.

Zyto na Lipiec 52 7/8 — 52 tal., na Lipiec Sierpień 50 1/8 — 1/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 49 3/4 do 50 tal., na Paźdz. Listopad 49 tal., na Listopad Grudzień 48 — 1/2 tal.

Jęczmień wielki i mały 35—39 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—105 tal.

Rzepak zimowy 98—102 tal.

Olej rzepiowy na Lipiec, Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień 14 5/12 tal., na Wrzesień Paźdz. 14 5/12 tal.

Olej lniany 13 1/2 tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 18 11/12 tal., na Sierpień Wrzesień 19 1/24 — 1/8 — 1/24 tal., na Wrzesień Paźdz. 19 1/12 tal., na Paźdz. Listopad 18 1/3 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 7. Lipca 1862.	Na pr. kurant	
	sto-pa pCt.	gotowizna.
Pożyczka rzydowa dobrowolna.	4 1/2	101 3/4
„ z roku 1859.	4 1/2	108 3/8
„ z roku 1856.	4 1/2	101 1/8
„ z roku 1853.	4	100 1/2
Oblig. długu skarbowego.	3 1/2	90 1/2
dito Marchii Elektorálnej i Nowej.	3 1/2	90
dito miasta Berlina.	4 1/2	102 1/2
dito „	3 1/2	89 3/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	92 1/4
dito „	4	101 3/4
dito Pruss Wschodnich.	3 1/2	88 3/4
dito Pomorskie.	3 1/2	91 3/4
dito „	4 1/4	100 3/4
dito W. X. Poznańskiego.	4	104 1/2
dito W. X. Poznańskiego.	3 1/2	98 5/8
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	99
dito Szląskie.	3 1/2	94 1/3
dito Pruss Zachodnich.	3 1/2	88
Bilety rentowe Poznańskie.	4	98 3/8
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—
Obligacje prowincjalne Poznańskie.	5	—
Papiery banku prow. Poznańskiego.	—	96 1/2
Louisdory.	—	109 3/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	99 3/8

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
30. Czerw.	+ 7, 0 0	+ 16, 5 0	27,, 9, 0,,	Pół. zach.
1. Lipca	+ 8, 8 0	+ 16, 0 0	27,, 9, 5,,	Półn. zach.
2. „	+ 8, 7 0	+ 15, 2 0	27,, 9, 2,,	Półn. zach.
3. „	+ 10, 0 0	+ 14, 3 0	27,, 10, 5,,	Pół. zach.
4. „	+ 7, 0 0	+ 18, 0 0	27,, 9, 7,,	Półn. zach.
5. „	+ 7, 5 0	+ 15, 0 0	27,, 9, 5,,	Półn. zach.
6. „	+ 8, 0 0	+ 22, 2 0	27,, 9, 2,,	Pół. zach.